Nr. 396. (Wydanie poranne). We Lwowie poniedziałek dnia 28 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie **2** korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się **60** halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie **3** M. **50** fen. — W innych krajach miesięcznie **4** Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. **151**.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce **20** halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* **40** halerzy.
Drobne ogłoszenia po **3** halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie **30** halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy **60** halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Z horyzontów politycznych.

(*Watykan i Polacy w oświetleniu hakatysty. — Zatarg Francji z Marokkiem. — Reformy w Chinach*).

= Żydowsko-hakatystyczny *Berliner Tageblatt*, znany ze swej nienawiści do Polaków, zamieścił w tych dniach na naczelnem miejscu obszerną korespondencję, pochodzącą rzekomo z kół katolickich Niemiec południowych, w której autor, w formie wstrętnej denuncjacji ostrzega rząd, że sfery watykańskie popierają „agitację polską" w Niemczech. Wywody swoje nawiązuje autor do mowy gnieźnieńskiej, a mianowicie do tego jej ustępu, w którym cesarz Wilhelm II powołał się na obietnicę Leona XIII, że katoliccy obywatele Niemiec zawsze dochowają wierności cesarzowi. Otóż korespondent oświadcza z piekącą ironją, że „słudzy Leona XIII nigdy szczerze nie starali się o to, aby uszanować wolę Ojca św. i wszystkimi środkami swej władzy duchownej skłonić Polaków do wierności i uległości wobec monarchy." Mówi on, że w pałacu kardynała Ledóchowskiego, jako prefekta propagandy, koncentrowała się agitacja polska, że Ledóchowski „zrobił szkołę" i że po śmierci tego człowieka, który z całej duszy nienawidził Prus, pozostała żywą jego tradycja polityczna. Korespondencja kończy się uwagami następującemi: „Wobec usiłowań Watykanu, aby stworzyć dla polskości silny punkt oparcia w Rzymie, należy postawić pytanie: czy kierownicy państwa niemieckiego są choćby tylko w przybliżeniu poinformowani o cichej działalności i dyskretnych sympatjach znacznej części prałatury rzymskiej dla sprawy wielkopolskiej? Przecież już przed trzema laty niesłychanie zuchwały ton całej polskiej prasy wobec księcia-biskupa Koppa, który wzywał do pojednania (?!!!), powinien był nasunąć przypuszczenie, że przywódcy Polaków czują się pewni stanowczego poparcia ze strony Kościoła. Z tej roli opiekuńczej, którą Watykan od dawien dawna, pomimo odmiennych i poważnych zapewnień Leona XIII, wobec Polaków odgrywał, wypływa także misja obrończa, którą sobie centrum upodobało. Polacy czują się nietylko z zewnątrz łagodnie ośmielani, lecz i wewnątrz państwa przez najsilniejszą partję parlamentu wzmacniani. A gdy tak skrzydła swoje zabezpieczyli, dziwić im się nie można, że zuchwałość ich wzrasta." Po tych nienawistnych elukubracjach, oświadcza korespondent półgębkiem, że, co prawda, to pruska administracja niezawsze szanowała uczucia religijne Polaków, bo pruscy urzędnicy są protestantami i skutkiem tego nie rozumieją dostatecznie uczuć katolicyzmu i jego drażliwości. Zdaniem tego hakatysty katolickiego, byłoby dla celów germanizacyjnych korzystniejsze, gdyby „liberalnie myślącym katolickim urzędnikom Niemiec południowych" oddano rządy administracyjne w Poznańskiem. No, no!...

= Zatarg francusko-marokkański, wywołany, jak o tem przed paru dniami pisaliśmy, uwięzieniem przez władze marokkańskie pewnego obywatela francuskiego z Algieru, przybiera coraz ostrzejszy charakter. Sprawą tą zajmowała się onegdaj, pod przewodnictwem prezydenta ministrów, Rouviera, rada gabinetowa, która zaakceptowała jednomyślnie zajęte przez posła francuskiego w Tangerze, Taillandiera, wobec sułtana marokkańskiego stanowisko, a zarazem zgodziła się na wdrożenie jaknajenergiczniejszych kroków w celu otrzymania żądanego zadośćuczynienia. Bezpośrednio po skończonem posiedzeniu rady gabinetowej, prezydent Rouvier przesłał posłowi francuskiemu w Tangerze telegraficzną informację, aby zażądał natychmiastowego wypuszczenia na wolność więźnia. W razie, gdyby sułtan nie chciał przychylić się do tego żądania, personal ambasady francuskiej opuści Marokko, a równocześnie urządzoną zostanie demonstracja floty francuskiej pod Tangerem, za którą to demonstracją — jak donosi *Petit Journal* — nastąpić ma obsadzenie przez wojsko francuskie okręgu Udszda. Jednem słowem, zatarg francusko-marokkański wstąpił w stadjum groźnego przesilenia, bo rząd francuski nie myśli od żądań swoich ustąpić, sułtan zaś, posłuszny widocznie podszeptom niemieckim, nie chce się — jak dotąd przynajmniej — na wypełnienie tych żądań zgodzić. Trudno też przesądzać wobec tego z góry, jak się zatarg ten skończy. Może już najbliższe depesze przyniosą nam rozwiązanie tej francusko-marokkańskiej zagadki. W każdym razie panuje mniemanie, że sułtan marokkański spuści z tonu i będzie się starał załatwić sprawę w drodze ugodowej.

= Wstrząśnięte przez wojnę z Japonją w r. 1894, przez wojnę z Europą w 1900 r. i obecnie przez wojnę rosyjsko-japońską, rozgrywającą się na ich terytorjum, Chiny, przyszły do przekonania, że ich stara organizacja wojskowa winna nledz przekształceniu na sposób europejski. Już dziś instruktorzy zagraniczni, zwłaszcza japońscy, pracują nad reformą pułków chińskich, kadeci chińscy kształcą się w szkołach wojskowych w Tokio, a część oficerów studjuje kunszt wojskowy na Zachodzie, przedewszystkiem w Berlinie, przybierając uniformy na wzór europejski. Oficerowie chińscy w Berlinie wyglądem zewnętrznym przypominają już w zupełności europejskich i japońskich, W Chinach oficerowie przestali już przechadzać się przed frontem żołnierzy z pałką w ręku, lecz z dumą przyczepiają do boków szable japońskie w stalowych pochwach. Regularna armja chińska w roku bieżącym rośnie szybko. Jeszcze przed 1 stycznia 1905 r. zorganizowano w Chinach trzy regularne dywizje (*czan bej-dziń*, czyli „armja, stale gotowa do czynu"), a dziś liczą tam takich dywizyj już sześć.

W dniu 1 stycznia 1905 r. Chiny będą miały ogółem 12 dywizyj nowej armji, czyli sześć korpusów, (tyle, ile miała Japonja przed wojną). Na organizację tej armji użyją Chiny 20 miljonów lan pożyczki, zaciągniętej w Ameryce; Amerykanie przytem dostarczą broni i instruktorów. Jeden z amatorów statystyki wojskowej obliczył, że gdyby Chiny zaprowadziły u siebie powszechną służbę przymusową w armji stałej na wzór europejski, to na 450 miljonów ludności ogólnej mogłyby wystawić 75 korpusów, czyli 1.200 pułków piechoty, a więc 2 i pół miljona żołnierzy w czasie pokoju.

Wogóle, Chiny zabierają się energicznie do reform wewnętrznych, bo myślą nawet o zaprowadzeniu konstytucji. W tym celu udaje się niebawem do Europy specjalna, powołana do życia dekretem cesarskim komisja, która ma w Londynie, Paryżu i Berlinie zapoznać się z urządzeniami konstytucyjnemi Europy. Do komisji tej należą: książę Tsaitse, gubernator Tuangszang, wiceminister finansów Tai i wicekról Bonhul.

Od wydawnictwa

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 28 sierpnia.

Teatr miejski: „Sztygar", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W Ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych. Od godziny 8 rano do 12 w południe i od 2 popołudniu do 6 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (28): August. B. — Wyszomira. — (Awh. 15): Usp. Bohor. Wschód słońca o godzinie 5 minut 19, zachód o godzinie 6 minut 40.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +14° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Wiceprezydent wyższego sądu krajowego, dr. Jan Dylewski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Henryk Sienkiewicz — jak donosi warszawskie *Słowo* — przyjechał z Oblęgorka do Warszawy. Wśród wczasów wiejskich ukończył powieść „Na polu chwały".

Mianowania. Sędzią powiatowym w Łopatynie mianowany został adjunkt sądowy Władysław Ilnicki z Zaleszczyk.

Dyrektorem pow. szpitala w Skałacie, został mianowany dr. Kazimierz Lipski, sekundarjusz szpitala powszechnego we Lwowie.

Przeniesienie. Sekretarz sądowy Jan Pełeński, przeniesiony z Ustryk do Sanoka.

Tytuły książęce. Z Wiednia telefonują: Cesarz nadał członkom kilkunastu domów książęcych dla ich osoby i ich prawych następców, zamiast dotychczasowego przydomku „Fürstlicher Gnaden" przydomek Durchlaucht", między innymi także książętom: Lubomirskiemu, Sułkowskiemu, Czartoryskiemu, Sanguszce, Jabłonowskiemu, Ponińskiemu, Sapieże i Radziwiłłowi (linji galicyjskiej).

* **Zakład kąpielowy** św. Anny przy ul. Akademickiej l. 10 donosi, że łaźnia parowa i kąpiele rzymsko-irryjskie z powodu restauracji z dnia 21 sierpnia zostaną na parę dni zamknięte.

O dniu otwarcia doniosą dzienniki. Oddział wannowy pozostaje otwarty.

* **Dr. M. Switalski**, specjalista chorób nerwowych, powrócił i ordynuje jak dawniej przy ul. Akademickiej l. 11.

* **Z Colosseum.** Najświeższy program wysuwa na pierwszy plan towarzystwo „teatralne" składające się z psów. Komedyjka jednoaktowa w wykonaniu tych czworonożnych „artystów": „Schadzka z przeszkodami" wywołuje co wieczór wybuchy oklasków; szczególnie podoba się scena pod oknem kochanki, poprzedzona serenadą usychającego z tęsknoty kochanka. Produkcje psów śmiało nazwać można „dziwem tresury" p. Ide Wild, dyrektora tej jedynej w swoim rodzaju trupy. Wesoła jednoaktówka polska „Bzik mojej żony", wywołuje bezustanny śmiech rozbawionej publiczności. Podobają się też bardzo: śpiew solowy p. R. Kramarzewskiego, pełne humoru kuplety doskonałego komika p. Jerzego Jerzyńskiego, bardzo dobry kwartet węgierski „Les Cornelias", klasyczny duet śpiewno-taneczny sióstr „Fronista", występujących w ślicznych kostjumach rokokowych, tudzież iluzjonista i manipulator „Alex. Weyer le Mesteriex".

Zmarli:

W Krynicy zmarł w 54 roku życia Gustaw Kochanowski, właściciel Łopiennika, w guberni lubelskiej.

Z Królestwa.

Dzienniki warszawskie donoszą, że specjalna komisja, utworzona pod przewodnictwem hr. Solskiego rozpocznie swe czynności dnia 29 b. m. Według informacji *Now. Wrem.* na porządku dziennym przedewszystkiem postawiona będzie sprawa wyborów do dumy z Królestwa Polskiego, obwodów uralskiego i turgajskiego, z obwodów syberyjskich, generał-gubernatorstw stepowego i turkiestańskiego, oraz namiestnictwa kaukaskiego. Ogólna liczba członków z tych obwodów i gubernij nie będzie przewyższała 140, w ten sposób zatem duma będzie miała ogółem z całego państwa około 550 przedstawicieli.

Za materjały dla komisji, mającej się zająć opracowaniem projektu wyborów na kresach, służyć będą zebrane już przez ministerstwo spraw wewnętrznych obszerne dane statystyczne z dokładnem wskazaniem miejscowych zwyczajów wyborczych. Przy roztrząsaniu sprawy wprowadzenia w życie ustawy o wyborach do dumy, komisja da szczegółowe wyjaśnienia i wskazówki co do przeprowadzenia wyborów powiatowych, gubernjalnych i miejskich. W celu ułożenia najbardziej celowego porządku rozpatrywania przez dumę projektu budżetów finansowych ministerstw i głównych zarządów, właściwe wydziały przedstawią komisji specjalnej swoje wnioski. Wobec trudności prac, zakończenia czynności komisji specjalnej należy się spodziewać nie wcześniej, jak w październiku; do tego czasu, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zaczną się już pierwsze zebrania wyborcze w celu balotowania kandydatów na członków dumy.

Biuro Batchona donosi, że ostateczne opracowanie ustawy o wyborach do dumy z Królestwa Polskiego postanowiono przyspieszyć.

Zaburzenia w Łodzi i w Zagłębiu dąbrowskiem trwają dalej. W Łodzi aresztowano przeszło 400 osób, należących przeważnie do inteligencji, w tem 40 żydów.

Z Sosnowca donoszą, iż w fabryce Dietla, w której zakwaterowano wojsko, rzucono bombę. Bardzo wiele szyb wyleciało z powodu wybuchu. Jedna osoba odniosła rany. Również w fabryce Schöna nastąpiła eksplozja dynamitu, nie wyrządziła jednakże szkody. W miłowickich fabrykach żelaznych przestano pracować.

Na granicy śląskiej ośmiu przemytników chciało przemycić rewolwery. Dano do nich strzały. Jeden z przemytników zginął.

Strejk wybuchł także w Węgrowie. Wysłano tam z Warszawy wojsko.

W Warszawie na wschodniem przedmieściu wykryto w pomieszkaniu handlarza starzyzny Marinota fabrykę bomb, oraz skład materjałów wybuchowych. Właściciela mieszkania aresztowano. W mieszkaniu znaleziono wiele odznak i listy członków partji rewolucyjnej, które kompromitują wiele osób. Należy się spodziewać sensacyjnych aresztowań.

Ruś wyjaśnia, iż obecne wrzenie w Warszawie jest następstwem agitacyj socjalistów, pragnących wyzyskać niekorzystne wrażenie ludności, wywołane odsunięciem Królestwa Polskiego od udziału w Radzie narodowej. *Ruś* wskazuje na tę okoliczność, iż agitacji owej przeciwdziałają stronnictwa narodowe, siarając się wrzenie uspokoić.

* * *

W nocy z piątku na sobotę wywieszono czerwoną chorągiew na kominie fabryki Bormana i Szwedego. Zawezwane wojsko otoczyło fabrykę i przeprowadziło rewizję między robotnikami. Znaleziono broszury agitacyjne. Kilkanaście osób aresztowano. Chorągiew zdjęto. Fabrykę zamknięto. Zatrudnieni w niej robotnicy, nie będący stałymi mieszkańcami Warszawy, otrzymali rozkaz natychmiastowego wyjazdu.

Do uniwersytetu warszawskiego wpłynęło do tej pory 200 podań o przyjęcie. Z tego wnioskują, że wykłady rozpoczną się. Egzamina półroczne na politechnice mają się odbyć w czasie od 14 do 23 września.

W Lublinie rozpoczęto budowę gmachu szkoły handlowej, która ma być przekształcona na szkołę prywatną.

W jednej ze szkół warszawskich odbył się we czwartek wiec rodziców, w którym wzięło udział około sto osób. Po wyczerpujących naradach odbyło się głosowanie tajne, w którem 57 zebranych oświadczyło się za natychmiastowym powrotem dzieci do szkoły, a 35 za dalszem trwaniem strejku.

W kołach warszawskich, popierających bojkot szkoły rosyjskiej, poruszono obecnie projekt bojkotowania jedynie trzech najniższych klas gimnazjów rządowych, a posyłania dzieci do klas wyższych. Projekt wychodzi z tego założenia, że na zakładanie szkół 3-klasowych z językiem polskim otrzymać można pozwolenie niezwłocznie. Z czasem zaś otrzyma się niewątpliwie pozwolenie i na klasy wyższe.

Napady i zamachy.

W Warszawie żołnierz litewskiego pułku

(29)

Ost. Bar.

Z wycieczki na Zachód.

(Ciąg dalszy).

(*Kościoły; — św. Gudula; kaplice i pomniki; okna świątyni; — kościół św. Mikołaja; — „Notre Dame"; — freski Eyckena; wspomnienie o Lelewelu; — jak żył nasz historyk w Brukseli?*)

Do najlepiej zachowanych pamiątek przeszłości należą kościoły, które szczęśliwie przetrwały katastrofę z roku 1695, a przedewszystkiem katedra pod wezwaniem św. Guduli, a właściwie św. Michała i św. Guduli, patronów miasta. Jestto potężny gmach gotycki z okrągłemi kolumnami i dwiema bliźniaczemi, tępemi wieżycami. Ks. Hansjakob w zwykły sobie jędrny sposób powiada, że katedra ta z zewnątrz przypomniała mu elegancką światową damę, która okryta bogatym szalem koronkowym, usiadła wygodnie w dużym fotelu. Słowa te istotnie dobrze oddają pierwsze wrażenie, jakie się odnosi; kościół ten bowiem, podobnie jak wiele innych budowli gotyckich w Niederlandach z wczesnej epoki, przedstawia ścieranie się niemieckich i francuskich wpływów w architekturze. Budowy zarania stylu ostrołukowego noszą tu piętno trzeźwości, przenoszącej wygodne rozsiadanie się szeroko na ziemi, nad wybujałe pięcie się w górę i strzelistość. Typowymi budynkami takimi, prócz katedry św. Guduli, są: katedra w Antwerpji, kościół św. Salvatora w Brugges, tudzież tumy w Lovanium, Ypern i Utrechcie. Podwaliny kościoła założył hr. Lovanium, Lambert Balderyk w r. 1011; powiększył go zaś następca i syn, Lambert II, który w roku 1047 przywiózł tu relikwje św. Guduli i ustanowił kapitułę z dwunastu kanoników. W XIII wieku przystąpiono do rekonstrukcji kościoła, która trwała prawie dwa wieki i pozostawiła wyraźne ślady zmian pojęć architektonicznych w owym czasie. Kościół stoi na wyniosłym pagórku, zwanym Molenberg, na którym dawniej mieścił się cmentarz. Fasada przecięta jest dwiema bramami; do głównej, środkowej prowadzą wspaniałe schody, dzieło najnowszych już czasów, wykonane po zniesieniu cmentarza.

Wnętrze kościoła, zbudowanego w formie krzyża, jest prawdziwie imponujące, prześlicznie zwłaszcza wygląda nawa środkowa, pochodząca z XIV wieku. Dokoła ciągną się kaplice bogato ozdobione; dwie z nich, znajdujące się po obu stronach chóru, są najpóźniejszemi częściami świątyni. U wejścia do chóru na lewo widać wspaniałe mauzoleum Jana II ks. Brabantu i jego małżonki Małgorzaty (†1342 i 1348), grobowiec z czarnego marmuru, ozdobiony spiżowym lwem, (który waży 3.000 klgr.) opartym na tarczy Brabantu. Po przeciwnej stronie znajduje się równie piękne mauzoleum z białego marmuru, kryjące w sobie zwłoki austrjackiego Ernesta, wielkorządcy Niederlandów, zmarłego w roku 1595. Kaplica od północnej strony chóru nazywa się kaplicą Przenajśw. Sakramentu, druga zaś, po stronie południowej, kaplicą Różańcową. Katedra brukselska posiada prawdziwe cacko rzeźby w drzewie: jest nią ambona, na której mistrzowska dłoń Verbruggena przedstawiła wygnanie pierwszych rodziców z raju. Prócz anioła, wyganiającego Adama i Ewę, prócz wspaniałych drzew i krzewów, znajduje się tu kompletny zbiór zwierząt, jakie ongi raj ożywiać miały. Inne rzeźby, mianowicie pomniki arcyksiążąt austrjackich nie mają wartości artystycznej; natomiast wspaniale prezentują się Habsburgowie w towarzystwie swych patronów, na malowanych prawdopodobnie przez słynnego Rogiera von Weydena oknach kościoła. W ogóle malowidła na szkle są najprzedniejszą ozdobą katedry. Mniej udane są o wiek późniejsze okna południowej kaplicy, dzieła Diepenbeeka i Van Orleya. Jedno z nich jednak interesuje nas nieco więcej, ze względu na to, iż przedstawia Ludwika Jagiellończyka węgierskiego i jego żonę Marję, siostrę Karola V. W tejże kaplicy znajduje się piękny nagrobek dłuta Geefsa, f. Fryderyka van Mérode, który zginął w czasie rewolucji w r. 1830. Na herbie piękny i pełen myśli napis:

Plus d'honneur, que d'honneurs.

Nad pomnikiem wisi obraz Navera, przedstawiający „Wniebowzięcie Matki Boskiej"; prócz tego obrazu, tudzież malowidła na kopule chóru Capronniera, wykonanego według szkiców Navera, nic zresztą ciekawego z działu malarstwa katedra nie posiada. Z innych kościołów uwagi godnym jest kościół św. Mikołaja, również gotyk niderlandzki z XII wieku z kolumnami w głównej nawie, przypominającemi styl romański. Wieża kościoła, na której przez wieki mieściła się strażnica miejska (*beffroi*) runęła pod gradem kul francuskich w r. 1695. Odrestaurowana następnie, padła ofiarą orkanu w r. 1714; podobizna jej przechowuje się w muzeum miejskiem w Broodhuis. Kościół posiada piękny obraz van Orleya, przedstawiający oswobodzenie św. Piotra i ślicznie kutą kratę żelazną ze złoceniami (XVIII w.) oddzielającą chór od nawy. Interesującym jest kościół *Notre Dame de la Chapelle* z niewykończoną, tępą wieżą, mieszanina stylu romańskiego i gotyku. Są tu obrazy de Craeyera, w jednej zaś z bocznych kaplic spoczywa Piotr Breughel ojciec, któremu syn jego Breughel de Velours zniósł piękny pomnik, odnowiony w r. 169 staraniem słynnego Dawida Teniers.

Nad grobowcem znajduje się dzieło mistrza, przedstawiające Chrystusa, wręczającego klucze św. Piotrowi, obraz pełen powagi i godności, tak sprzecznych z rubasznym temperamentem artysty. Istotną ozdobą kościoła są freski jednego z nowszych malarzy belgijskich, Jana van Eyckena, przedstawiające drogę krzyżową. Pominąwszy ich wartość artystyczną, interesują one nas żywo ze względu na osobę swego twórcy. Nie dlatego, że jest on twórcą nowego sposobu malowania *al fresco* i nie dlatego, że był on profesorem akademji w Brukseli, ale dlatego, że łączyły go stosunki z naszym Lelewelem i że on jest twórcą portretu naszego uczonego.

Wiadomo, że znakomity historyk po wypadkach r. 30/31 wyjechał do Paryża, a stamtąd do Brukseli, gdzie mieszkał w skromnym domku przy ul. św. Jana. Wdowa po przyjacielu Lelewela, Kazimierzu Korybucie Daszkiewiczu, pragnęła mieć koniecznie portret uczonego, co było rzeczą niełatwą, gdyż Lelewel nie chciał pozować i miał wstręt do portretowania się.

Podjął się jednak tego zadania wspólny znajomy von Eycken i sportretował Lelewela ukradkiem, przypatrując mu się przez uchylone drzwi, podczas długiej rozmowy z jednym z demokratów belgijskich, wtajemniczonym w spisek. Przedstawił go na obrazie olejnym, opartego prawą ręką na lasce, z lewą założoną na plecy, w niebieskiej bluzie robotniczej. Portret ten nabył później siostrzeniec Szopena, pułkownik Henryk Jędrzejewicz w Paryżu. Co się z nim dalej stało, nie wiem. A propos Lelewela, ciekawe szczegóły o jego życiu podał p. Polikarp Gumiński w *Wędrowcu* warszawskim, jeżeli mnie moje notatki nie mylą — w r. 1898. Według niego Lelewel żył nadzwyczaj oszczędnie, ubierał się w robotniczą bluzę, która skutkiem częstego prania z niebieskiej stała się jasnoszarą. Na wielkie uroczystości ubierał frak niezdecydowanego koloru z roku 1830. Chód jego był szybki, ale drepczący, po kilkunastu krokach opierał się o ścianę domu i stał, pokąd nie odzyskał oddechu. Jedzenie przynosił sobie sam w garnuszku ukrytym pod bluzą; był to zazwyczaj kawałek mięsa z jarzyną. Mieszkanie było oryginalne, jak i lokator: przez izbę felczerską po kręconych schodach wchodziło się do ubogiej pracowni zasłużonego człowieka. Umeblowanie pokoiku składało się z dwóch stolików, prostych stołków, małej szafeczki, półek na książki i łóżka z siennikiem i skromną kołderką; czapka i chustka do nosa wisiały zawsze na stołku. W czasie dni chłodnych było tam porządnie zimno, gdyż ciepło dostawało się tylko z izby balwierza; pewnego dnia p. Gumiński przybywszy do Lelewela, zastał go stojącego na środku pokoju koło jakiejś rury. Pan Joachim zacierał ręce z radości i mówił:

— Czujesz jak tu ciepło! a ten głuptas mój gospodarz myśli, żem mu wielką zrobił łaskę, pozwalając przeprowadzić tę rurę! Tam u niego dymiło się i zdun zadecydował, że zapobiedz temu można tylko przez przeprowadzenie tej rury.

Nie wiedział Lelewel, że to urządzenie kosztowało dziesięćkroć tyle, ileby kosztowało, gdyby się był zgodził na postawienie piecyka żelaznego. W Brukseli mieszkali bracia Biernaccy, ludzie zamożni; znając drażliwość Lelewela, a chcąc mu dobrze zrobić, wymogli na felczerze skomponowanie tej bajeczki, naturalnie za dobrą zapłatę. Biernaccy dostarczali węgla i p. Joachimowi było cieplej...

P. Gumiński również ukradkiem portretował Lelewela w r. 1854. Przedstawiony on jest w pozie siedzącej, w chwili kiedy rysuje jakąś mapę, z lewą ręką założoną na plecy. Na pułkach skromnego pokoju leżą księgi, na krześle wisi czapka i chustka do nosa. Fotografje tego portretu rozeszły się po całej Polsce, oryginał zaś dostał się p. Józefowiczowi, bawiącemu podówczas w Paryżu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pchnął na ulicy bagnetem przechodzącego 18-letniego żyda.

W lesie, w pobliżu Warszawy, gromada, złożona z kilkudziesięciu osób, napadła na kupca Feiwla Winograda i obrabowała go z 400 rubli. Winograda znaleziono w rowie pokaleczonego. Woźnica ratował się ucieczką. Sprawców nie ujęto.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Komunikat urzędowy o zaburzeniach w Królestwie.

Petersburg. (Petersburska Agencja) Departament policji donosi, że od końca roku 1904 objawiał się w zachodniej części Rosji bardzo intenzywny ruch rozmaitych stronnictw rewolucyjnych, które połączyły się w akcji przeciw rządowi. Tajny żydowski związek „Bund" rozwinął wydatną agitację, także polska partja rewolucyjna rozpoczęła działać i powstała stąd akcja o charakterze anarchistycznym i terorystycznym. Rozpoczęły się powszechne strejki w rozmaitych centrach przemysłowych, w Warszawie, mające na celu wywołanie jak największego zamięszania. Dążność ta objawiła się w ostatnim czasie ze szczególną zawziętością.

Wszelkie usiłowania uspokojenia, czy ze strony ludzi, należących do umiarkowanego stronnictwa, czy ze strony innych czynników, pozostały bez skutku. Na odezwę arcybiskupa warszawskiego, wzywającą do zaniechania opozycji, odpowiedziały partje terorystyczne odezwami, wzywającemi do dalszej walki przeciw kapitalizmowi i do rewolucji. W drugiej połowie lipca nastąpił szereg manifestacyj, urządzonych przez „Bund" w Berdyczowie, Lublinie, Kownie, Białymstoku, Jekaterynosławiu i rozmaitych innych punktach zachodniego obszaru. Przychodziło do starć. Wymieniona bojowa organizacja wezwała w odezwie, rozpowszechnionej w Warszawie, do strejku, jako wyrazu sympatji dla ofiar zajść w Białymstoku. Organizacja ogłosiła, że udało się jej 10.000 rubli zdobyć w kasie rządowej w Opatowie i że podobne napady urządzono w Węgrowie i w Lubartowie. Ostatnie zaś wydarzenia w Warszawie spowodowały zawieszenie stanu wojennego nad Warszawą i okolicą.

Bomba w Radomiu.

Radom. (Tel. wł.). Jakiś nieznany sprawca rzucił bombę dynamitową na rynku, tuż pod samym ratuszem. Kilku policjantów, którzy się właśnie znajdowali w pobliżu, ranionych. Wybuch bomby był tak silny, że zdemolował część muru ratuszowego. Sprawca zbiegł.

Z caratu.

Nauka religji na Litwie.

W sprawie wykładu religji w języku rodzinnym w szkołach na Litwie odbyło się pierwsze posiedzenie w ubiegły poniedziałek w gmachu gimnazjum pierwszego, drugie we wtorek. — Na ostatniem tem posiedzeniu księża delegaci z djecezji wileńskiej i kowieńskiej uznali za konieczne zaprotestować przeciwko kierunkowi i sposobowi obrad i opuścili gremialnie salę posiedzeń. — Komisja prawdopodobnie będzie dalej wegetowała, ale już tylko w składzie urzędniczym, a więc tej ważnej sprawy chyba nie posunie naprzód.

Przyszłe wybory do dumy.

Poszczególne grupy obywateli rosyjskich zbierają się i obradują nad sprawą przyszłych wyborów do dumy. Podczas tych narad okazuje się atoli, że najwybitniejsi działacze państwowi, jak Chodski, Karejew, Arseniew, Petrunkiewicz i Szmitnikow, nie mają dostatecznego cenzusu według stopy podatku mieszkaniowego i dlatego w wyborach udziału brać nie mogą.

Birż. Wied. donoszą, że jedną z pierwszych reform, którą zajmie się duma, będzie sprawa swobody prasy. Komisja pod przewodnictwem Kobeki przedstawi swój projekt we wrześniu.

Strejki szkolne.

Z Petersburga donoszą, iż ani jedna słuchaczka tamtejszego instytutu medycznego nie wniosła prośby o przypuszczenie do egzaminów jesiennych.

(Telegram Dziennika Pol.).

Zaburzenia w prowincjach nadbałtyckich.

Petersburg. Pet. agen. tel. podaje obszerne obwieszczenie departamentu policyjnego, donoszące, że ruch agrarny w prowincjach nad morzem Bałtyckiem, skutkiem agitacji łotyskiej partji socjalno-demokratycznej i socjalno-rewolucyjnego związku robotniczego, przybrał w ostatnim czasie rewolucyjny, a nawet anarchistyczny charakter. Przyłączył się także do tego zupełny brak poszanowania religji, życia bliźniego i mienia prywatnego. W agitacji przeciw rządowi brał również udział wychodzący w Petersburgu dziennik łotyski. Obwieszczenie z naciskiem podnosi, że wspomniany ruch wzrósł zwłaszcza z początkiem r. 1905. — W ostatnich trzech lub czterech miesiącach na ulicach miast w Inflantach i Kurlandji dokonano czterech zamachów na osoby urzędowe, 4 napady na osoby prywatne, 6 zamachów na żołnierzy policyjnych i 3 na patrole kozackie, w dwóch wypadkach rzucono bombę. W Rydze usiłowano w fabryce nabojów podpalić oddział, gdzie się wypełnia naboje.

Z miast rozszerzył się ruch po kraju, gdzie również zauważono rewolucyjne objawy. Od kwietnia rozwijał się ruch szybko. W luterańskich kościołach rozpoczęły się demonstracje, które w maju i czerwcu prawie każdej niedzieli się powtarzały. Z końcem czerwca ruch przybrał już nader niebezpieczny charakter. Agitatorzy rozdali chłopom broń, którą prawdopodobnie w wielkiej liczbie nagromadzili. W ogręgu mitawskim, robotnicy rolni w jednym dniu zniszczyli 9 urzędów okręgowych i podpalili 3 budynki administracji powiatowej, wyrzuciwszy poprzednio na ulicę akta i portrety cara.

Według najnowszych urzędowych doniesień, mnożą się w ostatnim czasie usiłowania przerwania linji kolejowej. Jak władze stwierdzają, bandy rewolucyjne po większej części składają się z parobków, których agitatorzy pojedynczo, lub po dwóch zwerbowali z rozmaitych dóbr. Nie znają oni swoich przewodników, którzy lud terroryzują i zmuszają do zbrodni. Za siedzibę kierownictwa ruchu uważają Rygę, gdzie sytuacja od 28 lipca jest nader niepokojąca.

Strejk na kolejach moskiewskich.

Magdeburg. (Tel. wł.). *Magdeb. Ztg.* donosi z Moskwy: Zapowiadany strejk wszystkich urzędników i funkcjonarjuszy moskiewskiej dyrekcji kolejowej już się rozpoczął. Liczba strejkujących wzrasta bardzo szybko.

Zamach w Rydze.

Petersburg. (Tel. wł.). Z Rygi donoszą tutaj, że pewien człowiek rzucił bombę na tamtejszy bank narodowy, który odniósł nieznaczne uszkodzenia zewnętrzne. Zraniony został przytem pewien policjant. Sprawca zamachu uciekł.

Rokowania pokojowe.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi, że Sato oświadczył, iż gdyby na najbliższem posiedzeniu konferencji pokojowej nie osiągnięto porozumienia, posiedzenie to będzie ostatniem. Sporządzone będą protokoły a pełnomocnicy pokojowi rozjadą się.

Portsmouth. (Tel. wł.) Korespondent *Słowa* petersburskiego telegrafował swemu dziennikowi, że Witte wyraził się, iż udało mu się cara przekonać i że car chce pokoju. Korespondent *Local Anzeigera* udał się w sprawie tego doniesienia do Wittego, który mu oświadczył, że wiadomość ta jest równie fałszywą, jak doniesienie o deklaracji Lamsdorfa.

Portsmouth. Ubiegłej soboty na popołudniowem posiedzeniu konferencji pokojowej, podpisano protokół ostatniego posiedzenia. Po półtoragodzinnej naradzie, odroczono konferencję do poniedziałku.

Paryż. Dziennik *Eclair* donosi z Portsmouth, że Witte czyni wielkie wysiłki, aby doprowadzić do zgody w sprawie Sachalinu. Pokój jest więc rzeczą postanowioną, a podpisanie zawieszenia broni miałoby bezpośredaio ustąpić.

Nowy Jork. Biuro Reutera donosi z Oysterbay, że car odrzucił ostatnie propozycje japońskie.

Nowy Jork. *Associated Press* donosi że kanclerz rzeszy Buelow oświadczył w obec jej korespondenta w Niemczech, iż od samego początku akcji Roosevelta cesarz i rząd niemiecki nigdy nie zaniechali dorzucić cegiełki na rzecz pokoju, ilekroć nadarzyła się sposobność.

Jest również w interesie Niemiec, aby ustała niepewność, wynikająca z tak wielkiej wojny. Cesarz i rząd niemiecki pragną z całego serca, aby akcja Roosevelta była skuteczną.

Paryż. *Matin* donosi z Portsmouth, że Witte w rozmowie z korespondentem wyraził przekonanie, iż Komura dlatego do poniedziałku odroczył konferencję, aby w dniu tym uczynić nowe propozycje. Witte zaprzeczył, aby Rosja była gotową odstąpić część Sachalinu lub płacić odszkodowanie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Manewry cesarskie w Tyrolu.

Ischl. Cesarz wyjechał w sobotę o godzinie 4 popołudniu wraz ze świtą przez Salcburg na manewry do południowego Tyrolu.

Bozen. Cesarz przybył tu w niedzielę o godzinie 7 rano, witany na dworcu przez naczelników władz i liczną publiczność. Z dworca kolejowego udał się monarcha do hotelu, gdzie przyjmował deputacje, a przedtem jeszcze wstąpił po drodze do kościoła i wysłuchał mszy św. O godzinie 12 w południe odjechał monarcha koleją do Mendel, a stamtąd do Romeno, dokąd przybył o godzinie 3 popołudniu.

Rozwiązanie unji.

Sztokholm. Na delegatów dla sprawy zerwania unji wyznaczono ze strony szedzkiej prezydenta ministrów Lundenberga, ministra spraw zagranicznych hr. Wachtmeistra, ministra oświaty Hamarghjoelda i radcę państwowego Staatta; ze strony norweskiej prezydenta ministrów Michelsena, ministra spraw zagranicznych Lövlanda, prezydenta storthingu Bernera i byłego radcę państw. Voota. Pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 31 b. m. popołudniu w Karlsstadzie.

Wiec protestujący.

Opawa. (Tel. wł.) Pomimo ogłaszanych zaprzeczeń, odbędzie się tu jutro wiec, protestujący przeciwko nowym rozporządzeniom językowym.

Sprawa traktatu handlowego z Bułgarją.

Sofja. (Tel. wł.) Rząd bułgarski oczekuje od Austrji wniosków w sprawie przedłużenia prowizorycznego traktatu handlowego od 14 września do końca grudnia, lecz przedłużenie takie nie nastąpi, gdyż następnoroczny budżet bułgarski opiera się na podwyższonych dochodach autonomicznej taryfy cłowej.

Wybór metropolity serbskiego.

Białogród. Przedsięwzięty wczoraj wybór metropolity serbskiego nie wydał rezultatu; żaden z kandydatów nie otrzymał większości głosów. Dnia 31 b. m. odbędzie się ponowny wybór, a gdyby i ten nie przyszedł do skutku, odroczony będzie wybór na sześć miesięcy.

Licytacja „Domu Polskiego".

Bielsko. (Tel. wł.) Istniejący tu „Dom polski", założony przez Stojałowskiego, wystawiony zostanie 13 września z powodu zaległości podatkowych na licytację. Cena szacunkowa wynosi 42.000 kor.

„Śląska Ostrawa."

Praga. (Tel. wł.) *Nar. Listy* donoszą, że rada gminna Polskiej Ostrawy uchwaliła na sobotniem posiedzeniu zamienić nazwę dotychczasową na Śląską Ostrawę.

Berno. (Tel. wł.) Pisma czeskie donoszą o zamianowaniu radcy namiestnictwa Codenhovego radcą dworu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Tem samem okazują się nieprawdziwemi pogłoski o powołaniu go go na stanowisko prezydenta Śląska.

Koszyce. Pogrzeb metrampaża Kleina odbył się w niedzielę popołudniu. Porządku nie zakłócono. (Klein, jak wiadomo, padł ofiarą zajścia między redaktorem a oficerami. *Przyp. Red.)*

Kronika z ostatniej chwili.

Śmierć czworga dzieci z uduszenia. Essen. (Tel. wł.) W miejscowości Bruckhausen udusiło się w dymie czworo dzieci. Rodzice pozostawili je w domu, który zamknęli szczelnie. Dzieci, znalazły zapałki i podczas zabawy z niemi podpaliły siennik, od którego wszczął się pożar. Nim pomoc nadeszła, dzieci zginęły skutkiem uduszenia.

Samobójtwo z obawy przed aresztowaniem. Hannower. (Tel. wł.) Sensację wywywołało w Hannowerze samobójstwo młodego jednorocznego ochotnika Siegmunda z 74 pp., który zastrzelił się, obawiając się, aby go nie aresztowano z powodu popełnienia jakichś, w tajemnicy jeszcze trzymanych malwersacyj. W związku z temi malwersacjami aresztowano już pewnego referendarza, oraz rozesłano listy gończe za pewnym kompozytorem, który uciekł za granicę.

Wypadek w teatrze. Berlin. (Tel. wł.) W teatrze „Metropol" zawaliło się podczas próby ustawione na scenie rusztowanie, raniąc dziewięciu aktorów.

Żółta febra. Nowy Orlean. (Tel.) Wczoraj zmarło 10 osób na żółtą febrę, a zachorowało 47.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26 sierpnia 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Pruszyńscy z Rosji. Dr. S. Krasowski ze Stanisławowa. M. Fliegl z Pragi. A. Listowska z Pułowcza. F. Lesiecki z Jasła. S. Kopczyński z Grzymałowa. J. Melaszkiewicz z Niżankowiec. W. Chrzanowski z Królestwa Pol. W. Barański z Łukawicy. M. Sozińska z Sozania. Dr. A. Langer z Tarnopola. Dr. J Landesberg z Tarnopola. Radca F. Stefanell z Suczawy. R. Adamski z Bóbrki.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, którą też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Luiza z Hintzingerów Winiarzowa

wdowa po ś. p. Adolfie Winiarzu

usnęła w Panu dnia 27 sierpnia 1095, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 80.

W smutku pogrążone dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 29 sierpnia b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Ossolińskich l. 13 na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 30-go sierpnia b. r. o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Bernardynów.

„Concordia" A Kurkowski.

†

Z Witosławskich

Marja Bałabanowa

żona c. k. naczel. filji poczt. w Namiestnictwie zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25 sierpnia 1905 r., w Starym Sączu, przeżywszy lat 41.

Eksportacja zwłok z głównego dworca ck. kolei państwowej na cmentarz Łyczakowski, odbędzie się w poniedziałek dnia 28 sierpnia 1905 r. o godzinie 5 popołudniu, na którą w ciężkim smutku pogrążony mąż i dzieci krewnych, przyjaciół, i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Anna z Lechickich Stanisławska

wdowa po rządcy dóbr

po długich a ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 27 sierpnia 1905 r. opatrzona św. Sakramentami, w 83 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 29 sierpnia b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Klonowicza l. 6 na cmentarz Łyczakowski, na który stroskane dzieci i wnuki krewnych i znajomych zapraszają.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele OO. Bernardynów dnia 30 sierpnia o godz. 8.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Jan Sliziuk

emeryt pocztowy

po długich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 26-go sierpnia b. r., zaopatrzony św. Sakramentami w 74 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 29 sierpnia 1905 r. o godzinie 6 po południu z domu żałoby przy ulicy Zamarstynowskiej l. 22 na cmentarz Janowski, na który w głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki zerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.